

Nokautujące otwarcie. Primacol Lowlanders Białystok roznieśli Warsaw Sharks 53:7

W rozegranym w piątek 20 maja meczu 8. kolejki Topligi drużyna Primacol Lowlanders Białystok nie ustaje w walce o jak najlepszą lokatę w tabeli. Przed starciem z Rekinami znajdowali się na trzecim miejscu z takim samym bilansem, co wicemistrzowie Polski – Panthers Wrocław (3-1). Nic dziwnego, że tak bardzo zależało im na każdym punkcie i wygranej w pojedynku z Sharks. Warszawianie okupujący przedostatnie stanowisko w Toplidze mieli za zadanie zaskoczyć rywali i pokazać się z jak najlepszej strony udowadniając, że stać ich na więcej niż podczas ostatnich meczów. Drużyny spotkały się w piątkowy wieczór, żeby powalczyć o swoje cele.

Ale tylko jednej udało się zrealizować swój plan. Od pierwszych minut Lowlanders zdominowali grę. Najpierw popis dała ich defensywa, która szybko zneutralizowała nieporadny atak warszawian. Kiedy Rekiny nie mogły przełamać obrony ani biegiem, ani nieskutecznymi tego dnia podaniami, musiały odkopać piłkę. Na murawę wbiegła ofensywa gospodarzy i sprawnie pokazała jak zdobywa się punkty. Wystarczyły dokładnie trzy akcje. Najpierw rzut od Jabari’ego Harrisa odebrał Bartłomiej Trubaj. Następne podanie poszybowało już na przyłożenie, ale Tomasz Zubrycki nie opanował futbolówki. W końcu Harris zdecydował się na bieg, który zakończył w polu punktowym.

Sharks byli kompletnie bezsilni. Kolejna ich seria składała się ponownie z trzech prób i odkopnięcia. Zaś białostoczanie grali jak z nut, punktując w pierwszej kwarcie w każdej swojej serii ofensywnej, na którą składało się tylko kilka akcji, ale za to zabójczo skutecznych. Po przyłożeniach Ronalda Leverna Longa, Damiana Kołpaka i Eryka Mąkowskiego gospodarze prowadzili już 26:0 a rozpoczynała się dopiero druga kwarta. Goście nie potrafili skutecznie odpowiedzieć - akcje biegowe były szybko gaszone przez białostocką defensywę, zaś świetnych podań Giorgio Bryanta nie wykorzystywali skrzydłowi, którzy tego dnia nie byli w formie. W obronie stołeczni nie znaleźli sposobu na świetnie przeprowadzone akcje pod wodzą Harrisa, który świetnie wyszukiwał luki w ustawieniu rywali.

W drugiej kwarcie spotkania białostoczanie znów przycisnęli w defensywie zaś przechwytem popisał się Wojciech Pacewicz. Jednak nowej okazji nie wykorzystwała ofensywa, w której na jedną serię obowiązki rozgrywającego przejął Damian Kołpak. Skuteczna postawa cornerbacka Rafała Michaluka udaremniła szanse gości na kolejne przyłożenie zaś kopnięcie z pola okazało się niecelne. Jednak na podwyższenie wyniku fani Lowlanders nie musieli długo czekać. Sześć punktów zgarnął wkrótce Bartłomiej Trubaj po podaniu od Harrisa. Stołecznych przed przerwą pogrążył jeszcze Tomasz Zubrycki, który przechwycił piłkę rzuconą przez Bryanta i przebiegł z nią 50 jardów zanim nie minął pylonów wyznaczających upragnioną dla atakujących strefę.

Sharks obudzili się dopiero po przerwie, kiedy zaskoczyli przeciwników kombinowaną serią w ataku. Przez chwilę skutecznie wychodziły im biegi w wykonaniu Bryanta i Mikołaja Pawlaczyka, zaś podania odbierał Jan Omelańczuk. Wysiłki zaprocentowały jedynym tego dnia przyłożeniem dla warszawian, które zdobył Orlando Webb. Jednak był to rzadki przełtyk Rekinów w całym spotkaniu zdominowanym przez gospodarzy.

był to rzadki przebieg meczu w całym spotkaniu zdominowanym przez gospodarzy, którzy zwiększyli swoje prowadzenie i ustalili wynik na 53:7.

- *Przygotowaliśmy się pod klasę przeciwnika. Sharks zajmują szóstą lokatę, więc szykowaliśmy się, żeby z impetem wejść w ten pojedynek i od razu przetestować ich obronę. To wystarczyło, żeby ich przełamać. Tempo staraliśmy się trzymać do samego końca. Przez chwilę się rozluźniliśmy i wtedy straciliśmy punkty, ale trudno – błędy się popełnia. Ogólnie rzecz biorąc byliśmy dobrze przygotowani i to kolejne spotkanie, w którym wyraźnie widać wyśmienitą formę obrony. Tracimy bardzo mało punktów w meczach i to nas bardzo cieszy i dobrze rokuje na przyszłość. Chciałbym, żebyśmy napsuli trochę krwi dwóm czołowym ekipom, ale zobaczymy jak to będzie* - zapowiedział Rafał Bierć, prezes Lowlanders.

- *Rywale w obronie postawili bardzo trudne warunki. Widać, że byli świetnie przygotowani na nasze poczynania. W ofensywie musieliśmy nieźle kombinować, żeby zdobyć jakiekolwiek jardy. Przyłożenie udało się uzyskać dopiero w drugiej połowie po skutecznej i urozmaiconej serii akcji, w której zmieniliśmy zagrywki i zastosowaliśmy zmyłkę. Szkoda, że nie graliśmy tak w całym meczu. Brakowało konsekwencji, zwłaszcza w łapaniu podań. Było wiele nieodebranych piłek, z których przynajmniej dwie mogły dać punkty. Lowlanders z roku na rok wykonują ogromny krok naprzód, zarówno organizacyjnie jak i sportowo. To bardzo mocna drużyna, która dzisiaj pokazała swoją siłę* - podsumował Mikołaj Pawlaczyk, biegacz Warsaw Sharks.

W białostockim ataku wyróżnił się duet Jabari Harris - Bartłomiej Trubaj, który skonstruował wiele skutecznych akcji. Dobrze zaprezentował się również skrzydłowy Eryk Mąkowski. W obronie brylował Wojciech Pacewicz, corner back, który dobrze krył i zaliczył przechwyt. Wspomagał go grający na pozycji safety Kuba Nowicki. Świetną formę prezentował Tomasz Zubrycki, który występował zarówno w ataku jak i w obronie, gdzie zdobył po jednym przyłożeniu (w defensywie po własnym przechwycie). Potężne powalenia rozdzielał linebacker Michael Kagafas. Dobrze wypadł również Kacper Kajewski, który pokazał kilka dobrych zatrzymań.

Wśród warszawian odmienić losy drużyny starał się rozgrywający Giorgio Bryant, którego determinacja, niezłomność i dobre podanie zaprocentowały przyłożeniem dla Sharks. Mimo mocnej defensywy jardy zdobywał biegacz Mikołaj Pawlaczyk. W obronie dobrze zagrał Ernest Moore oraz Rafał Michaluk, których interwencje odwlekały zdobywanie punktów przez Lowlanders.

Kolejny mecz dla Lowlanders będzie prawdziwym wyzwaniem - 28 maja we Wrocławiu przyjdzie im się zmierzyć z miejscowymi Panthers. Sharks zaś czwartego czerwca wybiorą się do Szczecina powalczyć z Husarią.

Primacol Lowlanders Białystok – Warsaw Sharks 53:7 (26:0, 14:0, 6:7, 7:0)

I kwarta

6:0 przyłożenie Jabariego Harrisa po 21- jardowej akcji biegowej

12:0 przyłożenie Ronalda Leverna Longa po 20-jardowej akcji po podaniu Jabari'ego Harrisa

19:0 przyłożenie Damiana Kołpaka po 2-jardowej akcji biegowej (podwyższenie za jeden punkt Artur Zalewski)

26:0 przyłożenie Eryka Mąkowskiego po 30-jardowej akcji po podaniu Jabari'ego Harrisa (podwyższenie za jeden punkt Artur Zalewski)

II kwarta

33:0 przyłożenie Bartłomieja Trubaja po 29-jardowej akcji po podaniu Jabari'ego Harrisa (podwyższenie za jeden punkt Artur Zalewski)

40:0 przyłożenie Tomasza Zubryckiego po 50-jardowej akcji powrotnej po przechwycie (podwyższenie za jeden punkt Artur Zalewski)

III kwarta

46:0 przyłożenie Tomasza Zubryckiego po 70-jardowej akcji po podaniu Jabari'ego Harrisa

46:7 przyłożenie Orlando Webba po 3-jardowej akcji po podaniu Giorgio Bryanta (podwyższenie za jeden punkt Kamil Ronczka)

IV kwarta

53:7 przyłożenie Ronalda Leverna Longa po 23-jardowej akcji po podaniu Jabari'ego Harrisa (podwyższenie za jeden punkt Artur Zalewski)

Mecz obejrzało 850 widzów.

MVP meczu: Bartłomiej Trubaj (skrzydłowy Primacol Lowlanders Białystok)

